

Zanurzyć się w magii żydowskiego świata

29 sierpnia 2022



O 19. Festiwalu Kultury Żydowskiej „Warszawa Singera” pisze Maria Mickoś.

Pewna Żydówka spytała kiedyś, co sprowadza mnie do Żydów. Odpowiedziałam jej głupio, że chciałam nauczyć się żyć. Uśmiechnęła się, urywając tym samym naszą rozmowę. Potem zupełnie o tym zapomniałam, ona z pewnością też. Siedziałam w pokoju przed komputerem, kiedy zobaczyłam reklamę 19. edycji Festiwalu Kultury Żydowskiej Singera. Nie znam nikogo w Warszawie – pomyślałam – nie mam się gdzie zatrzymać, gubię się w obcych miastach... Kupiłam bilet. Pojechałam chłonać dźwięki skrzypiec i zapach świeżo wypiekanych chatek. Przypomnieć sobie jidysz i na nowo zanurzyć się w magii żydowskiego świata.

Prawda o człowieku

Wspomnienia, tęsknoty, wstyd, wyrzuty sumienia, sekrety, strach. Życie pisze najlepsze historie, o czym doskonale wie Hanna Krall. W swojej najnowszej książce *Szczegóły znaczące* wraca do znanych już czytelnikowi bohaterów, by tym razem skupić się na szczegółach. Tych znaczących i mniej znaczących, bo przecież liczy się każdy drobiazg, który zresztą może nieoczekiwanie zaważyć na ludzkim losie. Uratować życie lub skazać na śmierć.

Krall siedzi przy okrągłym stoliku na środku sceny. Sprawia wrażenie osoby ciepłej, jednak niezwykle wymagającej. Waży słowa, ale też dużo się śmieje. I oczywiście licznymi anegdotami rozśmiesza także publiczność. Wspomina przyjaźń z Kieślowskim, Kapuścińskim oraz Barbarą Krafftówną, znajomość i pracę z Edelmanem. Wszyscy oni pozostają obecni w jej życiu, a tym samym w jej książkach. Zapisani między wierszami, skryci w pozornych błahostkach, balansują (dzięki literaturze) na granicy dwóch światów.

Jak twierdzi, nie szuka historii. Same do niej przychodzą, a ona następnie opowiada je w sposób „jasny” i „ciemny”, bo dobro i zło przeplatają się ze sobą. W niezawijanej sznurówce Apolonii M., w postawionej „po żydowsku” torebce Izoldy R.

Różne oblicza feminizmu

Rockowa muzyka, klimat rodem z night clubu, sporo krzyku. Koncert poetycki Katarzyny Post i Grzegorza Kaźmierskiego *Oddzielić wczoraj od dziś – nie być od być* to zupełnie nowe, bardzo współczesne spojrzenie na teksty żydowskich poetek. Macierzyństwo, kobiecość, miłość, samotność, głód i shoah – trochę alternatywnie, trochę bobo. Za dużo teatralizacji, takiej sztucznej, wyczuwalnej na pierwszy rzut oka. Ciągłe powtarzanie, wręcz rapowanie tych samych wersów zdaje się narzucać widzom emocje, jakie powinni odczuwać, co w rezultacie zniechęca do zagłębienia się w historię.

A można o miłości, cielesności, rodzinie, walce z systemem i mentalnością społeczeństwa opowiedzieć tak, jak zrobiła to Susan Mogul, której wystawa *Czy tak tworzy się Legenda?* prezentowana jest obecnie w Zachęcie. Choć galeria nie bierze oficjalnie udziału w Festiwalu, to wątki żydowskie, wszechobecne w życiu i pracach artystki, idealnie dopełniają program Singera. Całość jest niezwykle intymną opowieścią fotograficzną o relacjach matki z córką, o niezamężnej ciotce business woman, o imigracji litewskich Żydów do Stanów Zjednoczonych, o narodzinach ruchu feministycznego, a wszystko to na tle zakupowego szału i przygotowań do bar micwy brata artystki.

Na wyróżnienie zasługuje również muzyczne przedstawienie Agnieszki Aysen Kaim i Mateusza Szemraja – *Rękoczyn. Opowieści kobiecego gniewu*. Autorzy w dość luźny, wręcz biesiadny sposób, zestawili losy kilku kobiet: od Penelopy, poprzez biblijną Dinę, do Hande Kader, brutalnie zamordowanej tureckiej aktywistki trans. Jak się szybko okazuje, nie ma między nimi wielkich różnic. Iranki, Afganki, Polki, niekoniecznie żydowskiego pochodzenia, zmuszone radzić sobie w męskim świecie, dowodzą, że czasem milczeć oznacza walczyć.

Pusta karta

Mówiąc o kulturze żydowskiej, można w zasadzie mówić o kulturach w liczbie mnogiej. Społeczność żydowska, rozszkana po najodleglejszych zakamarkach świata, różni się od siebie tradycją, obyczajami i językiem. O ile o europejskich Żydach wiadomo całkiem sporo, to mało kto, zwłaszcza w Polsce, interesuje się Mizrachijczykami, Żydami pochodzenia arabskiego, nie wspominając już o tragicznej historii społeczności żydowskiej w Iraku. Bliski Wschód wciąż pozostaje daleki i mało znany. Żydzi i Arabowie mają jednak ze sobą o wiele więcej wspólnego niż mogłoby się zdawać. Niestety, tego aspektu nie sposób dopatrzeć się na Festiwalu Singera.

No dobrze, ale poza tym, co właściwie można jeszcze zobaczyć?

Oprócz uznanych spektakli Teatru Żydowskiego im. Estery Rachel i Idy Kamińskich, takich jak *Jentl* – współczesna interpretacja opowiadania Isaaca Bashevisa Singera; *Balkon Goldy* – monodram o życiu i karierze Goldy Meir oraz *Madagaskar* – metafizyczne ujęcie przedwojennego pomysłu wysiedlenia Żydów na wyspę, uczestnicy Festiwalu będą mieli okazję zapoznać się z nowymi produkcjami:

1 września w Reducie Banku Polskiego odbędzie się zbiorowy performance *Pif Paf in piach* w reżyserii Gołdy Tencer, organizatorki Festiwalu. Ponad pięćdziesięciu aktorów Teatru Żydowskiego oraz studentów szkoły teatralnej postara się przybliżyć życie artystyczne warszawskiego getta, jako formę ucieczki od coraz częściej dawkującej strach rzeczywistości.

W dniach od 2 do 3 września na widzów czekać będą *Szlagiery żydowskiego kabaretu* – najbardziej znane skecze i piosenki przedwojennych, warszawskich kabaretów; kulinarno-muzyczna podróż *W kuchni mamy Sonii* oraz wielki sukces łódzkiego Folks un Jugnt-Teater z 1938 roku, *Der Szturem. Cwiszyn / Burza. Pomiędzy* – przekład dramatu Szekspira na język jidysz, wzbogacony fragmentami „Pieśni nad Pieśniami” i „Lamentacji Jeremiasza”.

Dla tych, którzy nie będą mogli osobiście stawić się w teatrze Festiwal organizuje 1 września na swoim profilu na Facebooku transmisję *Opowiadań z zabitego miasteczka*. Spektakl jest adaptacją powieści Kalmana Segala, w której autor kreśli nostalgiczny obraz przedwojennego, bezpowrotnie utraconego sztetla, jego mieszkańców i ich codziennego życia.

Na żadnym żydowskim festiwalu nie może też oczywiście zabraknąć muzyki. Jako jedyna posiada przecież moc zrzeszania ludzi z pozoru nie mających wiele ze sobą wspólnego. Jej barwność i różnorodność dowodzi, jak nie jednowymiarowe mogą okazać się dźwięki. Zwłaszcza, gdy przenikają jednocześnie całkowicie odległe kraje. Dowodem na to będą przybyli specjalnie na Festiwal muzycy z Izraela, Kolumbii, Włoch, Ukrainy i Białorusi. Każdy z nich zaprezentuje własną wizję muzyki żydowskiej: tradycyjne hebrajskie pieśni, jazzowe interpretacje, a nawet latynoskie rytmy tanga. Pojawią się także artyści tworzący współczesną muzykę jidysz, jak polska piosenkarka Maria Ka. Koncerty odbywać się będą głównie w miejskich teatrach, ale zaplanowano także pokazy otwarte w kawiarniach, na ulicach i placach, jak w prawdziwym, dawnym sztetlu.

Działanie będzie również filmowo. Kino Kultura zaprasza na przegląd najbardziej znanych filmów Jerzego Hasa, próbe ich (re)interpretacji oraz odczytania w kontekście żydowskim. Pokazom towarzyszyć będą spotkania z licznymi gośćmi, w tym z Grażyną Torbicką, czy Tomaszem Raczkiem.

Ponadto, do 3 września na portalu Ninateka można bezpłatnie obejrzeć arcydzieło kina jidysz – *Dybuk* w reżyserii Michała Waszyńskiego (Mosze Waksa), na podstawie dramatu Szymona An-skiego, dokument Krzysztofa Kopczyńskiego – *Dybuk. Rzecz o wędrówce dusz* oraz polsko-izraelski film fabularny Marcina Wróby – *Demon*.

Pewna Żydówka spytała kiedyś, co sprowadza mnie do Żydów. Przypomniałam to sobie, gdy zgubiłam się w Warszawie czwarty raz z rzędu tego samego dnia. Dziwne uczucie, po takim czasie być w ojczystym kraju, a jednocześnie czuć się tak nieswojo. Może właśnie to poczucie wyobcowania ciągnie mnie ku Żydom? Bo nigdy nigdzie nie są do końca u siebie. Jak ja.

Komentarze

Udostępnij

